Praktyczny sprawdzian wiedzy medycznej druhów z OSP

Wypadek masowy z udziałem autobusu, nagła eksplozja w pustostanie, amputacja urazowa u uzbrojonego funkcjonariusza, a także dramatyczne akcje na wodzie i w żwirowni – to nie opis katastroficznego filmu, lecz scenariusz niezwykle wymagających ćwiczeń, które pod koniec maja odbyły się w Konarzycach. W Warsztatach Ratowniczych wzięło udział 50 strażaków ze wszystkich 8 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu Gminy Łomża.

Nad realizmem zadań oraz poprawnością procedur czuwała kadra 25 doświadczonych instruktorów i ratowników medycznych zaangażowanych przez Gminę Łomża i OSP w Konarzycach. Dwudniowe manewry miały za cle sprawdzenie i doskonalenie umiejętności strażaków z Gminy Łomża w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy.

Od teorii do masowego dramatu

Sobota upłynęła pod znakiem intensywnej pracy na stacjach szkoleniowych. Pod czujnym okiem instruktorów strażacy ochotnicy do późnych godzin popołudniowych ćwiczyli kluczowe procedury medyczne. Program był intensywny – obejmował metody udrażniania dróg oddechowych, tlenoterapię, resuscytację krążeniowo-oddechową (RKO) z użyciem defibrylatorów AED, tamowanie masywnych krwotoków, zaopatrywanie skomplikowanych złamań oraz walkę z hiponatremią i hipotermią.

Na zakończenie dnia organizatorzy przygotowali epizod symulujący wypadek masowy – zderzenie autobusu z samochodem osobowym z wieloma poszkodowanymi. W warunkach ogromnego chaosu i presji czasu strażacy musieli przeprowadzić sprawną segregację medyczną pacjentów (procedurę TRIAGE), ewakuować rannych do stref bezpiecznych oraz wyznaczyć i zabezpieczyć lądowisko dla śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego (LPR).

Sprawdzian samodzielności

Prawdziwym sprawdzianem umiejętności i charakteru druhów OSP okazały się zadania jakie podejmowali w niedzielę. Scenariusze przygotowane przez instruktorów stawiały ich w bardzo realistycznych zdarzeniach. Jednym z nich była akcja w pustostanie – podczas działań gaśniczych nastąpił nagły wybuch, który odciął łączność z rotą ratowników. Strażacy musieli natychmiast ruszyć na ratunek własnym kolegom, u których doszło do nagłego zatrzymania krążenia.

Niemal równolegle ratownicy mierzyli się ze skutkami wypadków losowych i działań operacyjnych. Przy upadku z wysokości musieli nie tylko zabezpieczyć pacjenta z raną penetrującą klatkę piersiowej i odmą, ale też opanować histerię świadków zdarzenia. Wielkim zaskoczeniem była symulacja ataku na konwój, gdzie ranny został funkcjonariusz posiadający broń służbową. Ratownicy, oprócz tamowania masywnego krwotoku po amputacji urazowej, musieli wykazać się zimną krwią i bezwzględnie przestrzegać procedur bezpieczeństwa związanych z zabezpieczeniem ostrej broni palnej.

Organizatorzy przygotowali również pułapki psychologiczne i testy na czujność. W jednym ze scenariuszy drogowego wypadku komunikacyjnego strażacy zastali osoby postronne, które rzekomo udzielały już pomocy. Zadaniem ratowników było błyskawiczne wyłapanie i skorygowanie rażących błędów „przypadkowych świadków”, którzy użyli niewłaściwego sprzętu tlenowego i wadliwie podpięli defibrylator AED. Kolejne zastępy w tym samym czasie walczyły z czasem przy klasycznym wypadku drogowym, gdzie przy użyciu narzędzi hydraulicznych i po uprzedniej stabilizacji konstrukcji wycinano

poszkodowanych z zakleszczonego wraku.

Na pobliskim stawie mundurowi prowadzili akcję poszukiwawczo-ratowniczą po wywrotce kajaka, z kolei w żwirowni sekundy decydowały o życiu mężczyzny zasypanego zwałami ziemi w głębokim wykopie. Każdy z tych scenariuszy wymagał maksymalnego skupienia, nienagannej kondycji i natychmiastowego wdrażania procedur medycznych.

Dzięki realizmowi symulacji, w bezpiecznych, kontrolowanych warunkach, ochotnicy zderzyli się z psychicznym i fizycznym obciążeniem, jakie towarzyszy realnym wypadkom i katastrofom.

---

19 cze 2026 10:30